7. X. Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej 7. XI.

Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 5 łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Naczelny redaktor 19-07. Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Niedziela, dnia 16 października 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140. Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 285

Generalissimus Stalin do prezydenta i premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Podajemy tekst pisma J. W. Stalina do prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelma Piecka i premiera rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Otto Grotewohla

Do Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Pana Wilhelma Piecka.

Do Premiera Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Pana Otto Grotewohla.

Proszę Panów o przyjęcie dla siebie i — w osobach Panów — dla narodu niemieckiego — gratulacji z okazji utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wyboru pierwszego z Panów na prezydenta, drugiego zaś — na premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Utworzenie pokój miłującej Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest zwrotnym punktem w dziejach Europy. Nie ulega wątpliwości, że istnienie Niemiec demokratycznych i pokój miłujących obok istnienia miłującego pokój Związku Radzieckiego — wyklucza możliwość nowych wojen w Europie, kładzie kres przelewom krwi w Europie i uniemożliwienia ujarzmienia krajów europejskich przez imperialistów świata.

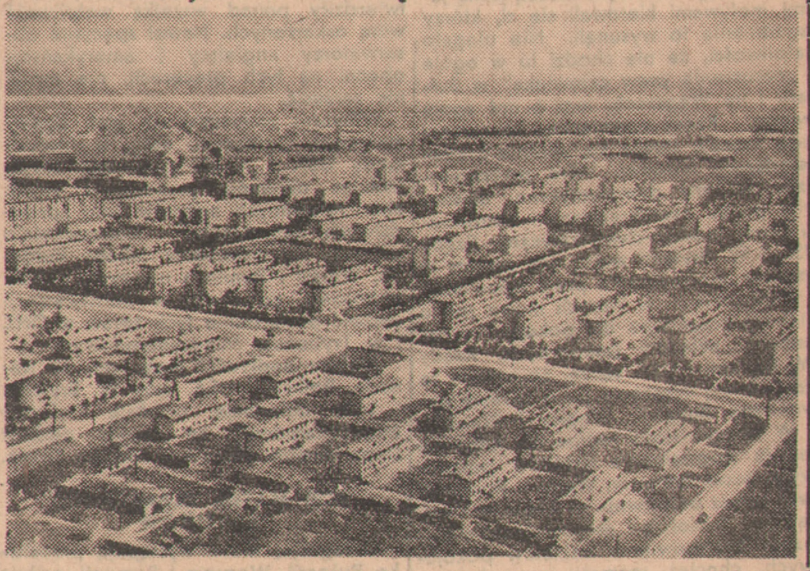
Doświadczenie ostatniej wojny wykazało, że największe ofiary w tej wojnie poniosły narody niemiecki i radziecki, że te dwa narody rozporządzają największymi możliwościami w Europie dla przeprowadzenia wielkich akcji o światowym znaczeniu. Jeśli te dwa narody wykażą swe zdecydowanie do walki o pokój z takim napięciem swych sił, z jakim prowadziły wojnę — to pokój w Europie uważać można za zapewniony.

W ten sposób, zakładając podwaliny jednolitych demokratycznych i miłujących pokój Niemiec, dokonujecie zarazem dla całej Europy wielkiego dzieła, zapewniając jej trwały pokój.

Możecie nie mieć wątpliwości, że krocząc po tej drodze i umacniając sprawę pokoju, spotkacie się z wielkim zrozumieniem i czynnym poparciem wszystkich narodów świata, w tej liczbie amerykańskiego, angielskiego, francuskiego, polskiego, czechosłowackiego i włoskiego, nie mówiąc już o miłującym pokój narodzie radzieckim.

Życzę Panom sukcesów na tej nowej, chwalebnej drodze. Niech żyją jednolite, niepodległe, demokratyczne miłujące pokój Niemcy! Stalin.

Przemysł w Związku Radzieckim



W 13-tą rocznicę Rewolucji Październikowej, tj. w 1930 r., położony został kamień węgielny pod fabrykę samochodów im. Mołotowa. Dziś po 19 latach fabryka ta w nieprzerwanym rozwoju osiągnęła produkcję na miarę światową i zajęła przestrzeń sporego miasteczka.

Dzięki machinacjom francuskie Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło nominację MOCHA na PREMIERA

W sobotę nad ranem przewodniczący francuskiego Zgromadzenia Narodowego Herriot odczytał komunikat oficjalny, według którego Jules Moch, minister spraw wewnętrznych w rządzie Queuille'a, uzyskał w głosowaniu upoważnienie Izby do tworzenia rządu, czyli tzw. inwestyturę. Komunikat oficjalny oświadcza, że Moch otrzymał 311 głosów, podczas gdy wymagana większość konstytucyjna wynosi 310 głosów Na 534 deputowanych, biorących udział w głosowaniu, 223 głosowało przeciw. Jak z tego wynika, nowy premier francuski Moch uzyskał formalnie zaledwie 1 głos ponad konstytucyjną większość. Jednakże przebieg głosowania i obliczenia głosów wskazuje, że nawet ten minimalny „sukces" Moch zawdzięcza różnym rzadkim w dziejach parlamentaryzmu machinacjom.

Toteż ogłoszenie oficjalnego wyniku wywołało burzę na ławach lewicy, skąd rozległy się okrzyki: „To oszustwo! Ukradł głosy! Do dymisji! Morderca! Za drzwi!

Szczególnie jaskrawym wypadkiem nadużycia jest sprawa deputowanego Montela, który, jako członek delegacji francuskiej, bawi na sesji ONZ w Lake Success. W ostatniej chwili grupa PRL, do której należy Montel, powzięła formalną uchwałę wstrzymania się w całości od głosowania. Wysunięto propozycję, aby zapytać Montela telefonicznie jak głosuje. Przed nadejściem odpowiedzi Herriot ogłosił definitywny wynik, licząc głos Montela jako dodatni. Tymczasem tuż po zamknięciu posiedzenia członek PRL Barrachin przyniósł wiadomość, że Montel chciał jednak głosować przeciw Mochowi.

Pismo przewodniczącego CRZZ do Zarządu Głównego Wolnych Związków Zawodowych Niemiec

Przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych w Polsce, Aleksander Zawadzki, przesłał do Zarządu Głównego Wolnych Związków Zawodowych Niemiec, na ręce przewodniczącego Herberta Warnke pismo następującej treści:

Cenralna Rada Związków Zawodowych, w imieniu zorganizowanej w Związkach Zawodowych klasy robotniczej i inteligencji pracującej Polski, wita gorąco powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej i przesyła Wolnym Związkom Zawodowym Niemiec szczere gratulacje i proletariackie pozdrowienia.

Powstanie demokratycznego państwa niemieckiego i jego współpraca z całym światowym obozem pokoju i demokracji, z wielkim Związkiem Radzieckim na czele, stanowi poważny wkład w dzieło utrzymania pokoju w Europie i pokrzyżowania zaborczych planów światowych imperialistów. Wspólne demonstracje pokojowe klasy robotniczej Polski i Niemiec w dniu 2 października br. nad naszą granicą na Odrze i Nysie — były wyrazem współpracy między polskimi i niemieckimi Związkami Zawodowymi w imię walki o pokój i postęp.

Oświadczenie prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Wilhelma Piecka i premiera Grotewohla — że naród niemiecki uważa granicę nad Odrą i Nysą za granicę pokoju w Europie, umacnia w narodzie polskim wiarę w rozwój dobrosąsiedzkich stosunków między Polską a Demokratyczną Republiką Niemiecką.

Zapewniamy Was towarzysze, że Wasza walka o Niemcy demokratyczne i pokojowe, o przywrócenie ich jedności, podważonej przez imperialistyczną politykę anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych, może zawsze liczyć na sympatię i poparcie polskich mas pracujących.

Wyrażamy przekonanie, że współpraca pomiędzy naszymi, a Waszymi Związkami Zawodowymi rozwijać się będzie coraz bardziej ku pożytkowi naszych ludów i w interesie wszystkich miłujących pokój narodów świata.

Aleksander Zawadzki Przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych w Polsce.

Chińskie wojska ludowe wkraczają do Kantonu

W depeszy z Hong-Kongu agencja Reutera doniosła w piątek w godzinach popołudniowych, że miasto Kanton znajduje się pod kontrolą sił partyzanckich i miejscowej policji. Po ewakuacji miasta przez wojska i instytucje rządowe Kuomintangu, pozostali jednak częściowo byli urzędnicy kuomintangowscy, którzy przygotowują się do przekazania Kantonu zwycięzcom.

Wojska ludowe znajdują się już w bezpośrednich okolicach Kantonu. Uroczyste wkroczenie armii ludowej oczekiwane jest w sobotę rano.

Wcześniejsza depesza z Hong-Kongu doniosła o zajęciu przez wojska ludowe lotniska, znajdującego się w odległości 5 km od miasta.

Jak donosi z Hong-Kongu Agencja Reutera, w nocy z czwartku na piątek Kantonem wstrząsnęły silne eksplozje. W mieście zgasło światło elektryczne. Jeden z wybuchów zniszczył środkowe przęsło mostu przez rzekę Perłową.

Inne eksplozje nastąpiły w składach towarowych na brzegu rzeki. Przypuszcza się, że znajdowały się tam zapasy amunicji armii kuomintangowskiej.

Pod anglosaskim naciskiem...

Komisja polityczna ad hoc Gen. Zgr. ONZ, po zakończeniu dyskusji nad anglo-amerykańskim oskarżeniem pod adresem rządów Węgier, Bułgarii i Rumunii o rzekome „pogwałcenie traktatów pokojowych" — postanowiła większością głosów przekazać sprawę Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości w Hadze.

Przeciwko tej uchwale głosowało 5 państw, w tej liczbie ZSRR i Polska.

Nagła interpelacja komunistyczna w parlamencie włoskim

Senator komunistyczny Terracini zgłosił w senacie nagłą interpelację w sprawie natychmiastowego uznania przez rząd włoski Chińskiej Republiki Ludowej. Interpelacja podkreśla, że Włochy przez uznanie Chińskiej Republiki Ludowej zyskają sympatię wolnych narodów, walczących w obronie postępu oraz będą miały możność nawiązania ściślejszych stosunków handlowych z Chinami.

Protestacyjny strajk górników brytyjskich

1500 górników w kopalniach Dinnington i Seaton w Northumberland ogłosiło strajk, protestując przeciw fatalnym warunkom bezpieczeństwa i brakowi opieki lekarskiej w tych kopalniach.

Na terenie jednej z tych kopalń maszynista parowozu odniósł w wypadku ciężkie rany i wskutek braku na miejscu doktora otrzymał pierwszą pomoc dopiero po godzinie. Człowiek ten jest umierający. Wypadek ten stał się bezpośrednią przyczyną ogłoszenia strajku.

STAN POGODY

Nocą i w godzinach rannych mgły dniem początkowo zachmurzenie duże z drobnymi opadami, zwłaszcza w północnej części kraju. Później rozpogodzenia. Temperatura maksymalna około 18 st. Cisza lub słabe wiatry zmienne.

Mocarstwa anglosaskie usiłują wciągnąć ONZ do kampanii przeciw krajom demokracji ludowej

Min. Wyszyński piętnuje manewry USA i W. Brytanii

NA POSIEDZENIU specjalnego komitetu politycznego Generalnego Zgromadzenia ONZ wygłosił minister Wyszyński przemówienie, w którym m. in. oświadczył:

IMPERIALIŚCI ANGLOAMERYKAŃSCY BRONIĄ SWOJEJ AGENTURY

Gdy na trzeciej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ — powiedział min. Wyszyński — postawiono sprawę „poszanowania praw człowieka" w Bułgarii i na Węgrzech, było rzeczą jasną jakimi motywami kierowali się ci, którzy zagadnienie to wysunęli. Nie ulegało wątpliwości, że nie chodzi tu w ogóle o „naruszenie praw człowieka" w Bułgarii i na Węgrzech, lecz o coś zgoła innego. Rzecz znamienna, że zarzuty tego rodzaju stawia się właśnie krajom demokracji ludowej, które przeprowadziły reformy demokratyczne, ustanowiły prawa demokratyczne i zbudowały ustrój ludowo-demokratyczny. Rządy USA i W. Brytanii wiążą swe zarzuty w sprawie „pogwałcenia praw człowieka" z oskarżeniami, w których mowa jest o niebezpieczeństwie dla pokoju i o naruszeniu układów pokojowych. Rządy W. Brytanii i USA sądzą, że zarzuty te uzasadniają mieszanie się w sprawy wewnętrzne Bułgarii, Węgier i Rumunii.

W rzeczywistości jednak nie tylko nie ma tu pogwałcenia układów pokojowych przez Bułgarię, Węgry i Rumunię, lecz wręcz przeciwnie — kraje te z wyjątkową ścisłością i skrupulatnością realizują postanowienia traktatów pokojowych, chociaż rozmaici prowokatorzy typu petkowców, zaranistów, szalaszowców itd. usiłują poderwać twórczą pracę w trzech wyżej wymienionych krajach, zmierzającą do zorganizowania nowego ludowo - demokratycznego ustroju.

Pan Shawcross — przypomniał mówca — broniąc stanowiska mocodawców anglosaskich, mimowoli zdradził się, podkreślając konieczność „usunięcia istniejących trudności". Łatwo domyśleć się na czym „trudności" te polegają. Chodzi po prostu o to. że rządy Bułgarii, Węgier i Rumunii nie chcą podporządkować interesów swych krajów interesom amerykańskiego kapitału monopolistycznego, który uporczywie stara się przeniknąć do krajów Europy wschodniej, by zabezpieczyć sobie tam taką pozycję, jaką posiada w Anglii, Francji lub w Turcji.

Problem tzw. „naruszenia praw człowieka" wynikł w związku z klęską i bankructwem politycznym antyludowych grup reakcyjnych Petkowa-Lulczewa w Bułgarii, Nagy Ferenca, Mindszenty'ego i ich wspólników na Węgrzech, Maniu i Bratianu w Rumunii itd. Anglicy i Amerykanie starali się za wszelką cenę wprowadzić przedstawicieli tych grup reakcyjnych do rządów Bułgarii, Węgier i Rumunii, aby zabezpieczyć sobie przy ich pomocy możliwość wywierania wpływu na życie tych trzech krajów. Autorzy tego planu przeliczyli się jednak. W rezultacie czujności i wierności dla sprawy ojczyzny narodów Bułgarii, Węgier i Rumunii — plan, który miał być zrealizowany przez sprzedajne elementy grup Petkowa, Maniu i Rajka — runął. Procesy sądowe nad zdrajcami w Bułgarii, na Węgrzech i w Rumunii ujawniły nie tylko bezdenną otchłań upadku tych ludzi. Procesy te wykazały potworne plany tych, którzy opiekowali się zdemaskowanymi przestępcami. Procesy te dowiodły, że amerykańskie i angielskie koła monopolistyczne nie pogodziły się i nie chcą się pogodzić z utratą swej agentury w Europie wschodniej.

Fiasko anglo-amerykańskiej polityki, obliczonej na to, by włączyć w skład rządów Bułgarii, Węgier i Rumunii przedstawicieli tzw. „lojalnej opozycji" doprowadziło do wzmożenia dywersyjnej działalności konspiracyjnej tych grup. Znalazło to z czasem swój wyraz w sabotażu, terrorze, spiskach, zmierzających do obalenia gwałtem legalnych rządów. Grupy te działały w przekonaniu, że bronią ich i pomagają im potężni opiekunowie. Wszyscy jednak przeliczyli się. Przeliczyli się i organizatorzy tych grup i ich poplecznicy. Na oczach całego świata odbyły się procesy sądowe nad tymi zdrajcami w Bułgarii, na Węgrzech i w Rumunii. Zeznania świadków, ujawnione dokumenty, postępowanie dowodowe i przyznanie się oskarżonych dowiodły i potwierdziły ponad wszelką wątpliwość winę oskarżonych. Nawet specjalni obserwatorzy angielscy i amerykańscy, obecni na tych procesach, nie mogli nic zarzucić.

Wówczas rozpoczął się atak dyplomatyczny. Ogłoszono noty, w których rządy USA i Anglii podniosły krzyk, usiłując daremnie przedstawić swych zbankrutowanych agentów jako „prawdziwych demokratów". Równocześnie pojawiły się oskarżenia, jakoby Bułgaria, Węgry i Rumunia naruszyły układy pokojowe, co miało w konsekwencji ułatwić postawienie tych spraw w ONZ i w Trybunale Międzynarodowym.

Mówca podkreślił przy tym, że Kanada, Boliwia i USA, oraz W. Brytania i inne delegacje, uważają Trybunał Międzynarodowy za zwykły oddział Departamentu Stanu lub Foreign Office.

POD MASKĄ KŁAMLIWYCH ZARZUTÓW

Delegacje, które występują przeciwko Bułgarii, Węgrom i Rumunii, usiłują przedstawić wyżej wspomniane procesy sądowe, jako „naruszenie traktatu pokojowego". Lecz w istocie rzeczy nie ma w traktatach pokojowych żadnych postanowień, które by gwarantowały bezkarność za takie zbrodnie, jak zdrada, szpiegostwo, spisek i inne przestępstwa przeciwko własnej ojczyźnie i własnemu narodowi. Co więcej w traktatach pokojowych znajdują się specjalne artykuły, zawierające zobowiązania Bułgarii, Rumunii i Węgier do walki przeciwko działalności organizacji typu faszystowskiego. W artykułach tych mowa wyraźnie o tym, że trzy te kraje są zobowiązane nie dopuścić do działalności organizacji politycznych, wojskowych, paramilitarnych oraz innych organizacji, prowadzących wrogą propagandę wobec Związku Radzieckiego lub jakiegokolwiek innego członka Narodów Zjednoczonych, oraz dążących do pozbawienia narodu jego demokratycznych praw.

Takimi właśnie organizacjami — podkreśla min. Wyszyński — były grupy zwolenników Petkowa, Maniu itd.

Mówca polemizował następnie z wywodami przedstawicieli bloku angloamerykańskiego, którzy uważają, że istnieje w danym wypadku „spór" z Bułgarią, Węgrami i Rumunią, a w wypadku sporu należy zastosować procedurę przewidzianą w traktatach.

W istocie rzeczy nie ma tu żadnego sporu w sensie przewidzianym przez traktaty pokojowe. Związek Radziecki nie widzi żadnego wypadku naruszenia traktatu pokojowego przez trzy wyżej wymienione kraje. Związek Radziecki nie widzi tu również żadnego sporu. Interpretacja układów pokojowych musi być — w myśl postanowień tych układów — uzgodniona przez trzy mocarstwa, to jest przez Związek Radziecki, USA i Wielką Brytanię. Jednostronna interpretacja układów pokojowych przez USA i Wielką Brytanię jest więc bezprawna. Min. Wyszyński z kolei poddaje druzgocącej krytyce wniosek Boliwii, USA i Kanady w sprawie przekazania „sporu" Trybunałowi Międzynarodowemu.

Rozdział 9 Karty ONZ nie daje ani ONZ ani żadnemu państwu prawa mieszania się w sprawy wewnętrzne poszczególnych państw. Min. Wyszyński w tym miejscu cytuje odpowiednie ustępy z protokółów konferencji w San Francisco. Z protokółów tych wynika, że na konferencji w San Francisco jednomyślnie powzięto rezolucję w sprawie interpretacji art. 55 Karty ONZ. Rezolucja ta stwierdza, że art. 55 nie daje nikomu prawa mieszania się w wewnętrzne sprawy poszczególnych państw. W San Francisco odrzucono w sposób zdecydowany poglądy tych delegacji, które uważały, że można wykorzystać art. 55 dla mieszania się w wewnętrzne sprawy państw. Organizacja Narodów Zjednoczonych nie może więc mieszać się w sprawy wewnętrzne członków ONZ. Tym mniej może ona mieszać się w sprawy wewnętrzne państw, które nie są członkami ONZ, jak Bułgaria, Węgry i Rumunia.

W tym stanie rzeczy fakt, że Organizacja Narodów Zjednoczonych rozpatruje problemy, dotyczące spraw wewnętrznych Bułgarii, Węgier i Rumunii, — stanowi brutalne naruszenie Karty ONZ. Z taką sytuacją — oświadczył min. Wyszyński — nie wolno się pogodzić i my nie zamierzamy się pogodzić.

FAŁSZOWANIE FAKTÓW

Przedstawiciele niektórych delegacji, a przede wszystkim delegaci USA i Anglii, którzy wszczęli tę całą prowokacyjną imprezę usiłowali powoływać się na jakieś fakty — stwierdza min. Wyszyński. A więc przejdźmy do faktów.

Mówca zajął się najpierw twierdzeniami delegata australijskiego, który, mówiąc o rzekomym pogwałceniu w Rumunii praw człowieka i podstawowych swobód, oznajmił, że przytacza fakty „prima facie" — „przekonywujące na pierwszy rzut oka". Australijczyk zakwestionował np. postępowanie ustawodawstwa rumuńskiego, stwierdzające, że sądy w Rumuńskiej Republice powinny bronić struktury społeczno-gospodarczej i państwowej, wprowadzonej w życie zgodnie z konstytucją.

A przecież — mówi min. Wyszyński — przepis, który przeraził delegata australijskiego oznacza — jak to jest jasne dla każdego człowieka obdarzonego zdrowym rozsądkiem — nic innego, jak tylko to, że do kompetencji sądu należy zwalczanie zbrodni przeciwko państwu, takich zbrodni jak: szpiegostwo i zdrada, sabotaż, terror itd., to zaś nie gwałci żadnych praw człowieka i żadnych swobód, prócz „prawa" popełniania zbrodni. Min. Wyszyński podkreśla, że obrona konstytucji stanowi w każdym kraju jeden z najświętszych obowiązków każdego obywatela i każdej instytucji państwowej. Mówca zbija następnie dalsze „dowody" przedstawione przez delegata Australii, piętnując kłamliwość jego wywodów.

Rumuński rząd ludowo-demokratyczny — ciągnie mówca — wymiótł z sądów całe śmiecie feudalno-średniowieczne, stworzył sąd z udziałem ławników ludowych, zastąpił sąd urzędniczy sądem z udziałem przedstawicieli ludu. Tę reformę sądową usiłuje się obecnie przedstawić jako pogwałcenie demokratycznych zasad wymiaru sprawiedliwości, opartego na poszanowaniu praw człowieka. Rząd rumuński oskarżany jest po prostu o to, że wprowadził sąd ławników ludowych! Czy można posunąć się do bardziej haniebnego oskarżenia?

Następnie mówca zbijał twierdzenia delegata Australii o rzekomym gwałceniu w Rumunii praw człowieka i podstawowych swobód w dziedzinie religii. Podkreślił on, że z ustaw rumuńskich wyraźnie wynika, iż w Rumunii istnieje wolność wykonywania kultu religijnego pod jednym tylko warunkiem, by nie przeczyło to konstytucji oraz nie naruszało norm państwowych, społecznych i moralnych.

Jest to — stwierdził mówca — całkowicie słuszne żądanie, przeciwko któremu oponować mogą tylko ci, którzy usiłują wykorzystać religię jako narzędzie lub środek zamaskowania walki politycznej dla konspiracyjnej działalności antypaństwowej, jak okazało się to np. na procesie 15 bułgarskich przedstawicieli Kościoła lub na procesie kardynała Mindszenty'ego na Węgrzech.

Na naszym zgromadzeniu — stwierdza minister Wyszyński — delegacja australijska udaje, że jest wstrząśnięta nieistniejącym pogwałceniem praw człowieka w Rumunii, ale nie zwraca żadnej uwagi na rzeczywiste brutalne pogwałcenie praw człowieka w samej Australii.

Następnie min. Wyszyński rozprawia się z oskarżeniami, jakie przedstawiciel USA wysunął w stosunku do Bułgarii i Węgier. Przedstawiciel USA — stwierdza mówca — nie był pod tym względem oryginalny, lecz powtarzał utarte oszczerstwa, m. in. ostatnio również w związku z budapeszteńskim procesem szpiega i zdrajcy Rajka. Pominął jednak starannie fakty, ograniczając się do ogólnikowych twierdzeń, nie popartych żadnymi dowodami.

Min. Wyszyński wykazuje bezpodstawność i absurdalność kwestionowania przez delegatów USA i W. Brytanii przebiegu wyborów na Węgrzech, w Bułgarii i w Rumunii.

KONSTYTUCJE KRAJÓW LUDOWO-DEMOKRATYCZNYCH ZABEZPIECZAJĄ PRAWA CZŁOWIEKA

Panowie Shawcross i Cohen poruszyli ważną sprawę opozycji — mówi dalej min. Wyszyński. Biadają oni, że w Bułgarii, Rumunii i na Węgrzech brak opozycji i dopatrują się w tym niedostatecznego demokratyzmu. Czy tak jest istotnie? Po pierwsze — należy zrozumieć, że opozycje nie są sztucznie tworzone ani likwidowane. Po drugie — nie wolno zapominać, że tzw. opozycja w krajach burżuazyjno-demokratycznych stanowi jedynie opozycję „Jego Królewskiej Mości", tj. oswojoną, domową, formalną opozycję, stojącą na tej samej płaszczyźnie i działającą w tych samych ramach, co i partia rządząca. Takiej opozycji rzeczywiście nie ma i być nie może w krajach demokracji ludowej, gdzie cała władza pochodzi od ludu i należy do ludu. Przedstawiciele anglo-amerykańscy atakowali Bułgarię, Węgry i Rumunię, za to, że w tych krajach kierownictwo państwa należy do stronnictw demokracji ludowej, twierdząc, że stanowi to jakoby pogwałcenie zasad demokracji, pogwałcenie praw człowieka i podstawowych swobód. Jest to oskarżenie wytarte i oklepane. Przypomnę tu — mówi min. Wyszyński — że już w 1927 r. w związku z podobnymi twierdzeniami pod adresem Związku Radzieckiego, wódz narodu radzieckiego — Stalin, podkreślił, że wyrażane przy tej okazji „zdumienie" jest na wskroś obłudne.

W dalszym ciągu delegat radziecki nawiązał do przyjętej przez Gen. Zgromadzenie „deklaracji praw człowieka". Deklaracja ta — według Shawcrossa — ustala „minimalny poziom, jaki winny osiągnąć narody cywilizowane".

Deklaracja ta — stwierdza minister Wyszyński — posiada niewątpliwie pewne pożyteczne strony. Czy jednak Shawcross nie zechciałby wymienić takiego art. tej deklaracji, który gwarantowałby każdemu człowiekowi pracę, kawałek chleba, zdrowe mieszkanie, który gwarantowałby kobiecie równą płacę za równą pracę? Takich artykułów nie ma w owej wychwalanej deklaracji. Deklaracja wspomina co prawda nieśmiało o prawie do pracy, o prawie do pewnej stopy życiowej. Czym jednak prawo to jest zabezpieczone? Gdzie są gwarancje i możliwości skorzystania z takiego prawa? Nie ma ich i być nie może w społeczeństwie kapitalistycznym! Tymczasem w konstytucjach Bułgarii, Węgier i Rumunii istnieją takie artykuły i nie tylko artykuły, lecz i realne prawa, które państwa ludowo-demokratyczne gwarantują masom pracującym.

FIASKO OSZCZERCÓW ANGLO-AMERYKAŃSKICH

W dalszej części swej mowy min. Wyszyński piętnuje brak wszelkiego obiektywizmu, cechujący oskarżycieli. Stwierdza on, że trudno wyliczyć wszystkie bzdurne twierdzenia panów Shawcrossa i Cohena na temat metod wymiaru sprawiedliwości w Bułgarii, na Węgrzech i w Rumunii. Delegat radziecki kładzie więc nacisk na najważniejszy zarzut Shawcrossa, który utrzymywał, że w krajach demokracji ludowej „aresztowanych w ogóle nie sądzi się, jeżeli nie przyznają się do winy przed rozprawą sądową" oraz, że w krajach tych „oskarżonych zmusza się do tego, by przyznawali się do winy".

By wykazać niedorzeczność tego oskarżenia, Wyszyński cytuje dosłownie protokół z procesu Mindszenty'ego i jego wspólników. W protokole tym figuruje m. in. ustęp, z którego wynika, że główny wspólnik Mindszenty'ego — Baranyi na pytanie przewodniczącego sądu oświadczył stanowczo, że nie przyznaje się do winy. Min. Wyszyński przypomina również, że i Petkov podczas rozprawy publicznej w Bułgarii nie przyznawał się do winy, a inny zdrajca bułgarski Lulczew nie chciał się przyznać dopóty, dopóki nie zdemaskowali go świadkowie.

Następnie Wyszyński zajął się omówieniem „zarzutów" Shawcrossa dotyczących rzekomego „wymuszania przyznania się do winy" w procesach politycznych w krajach demokracji ludowej, zatrzymując się szczegółowo na procesie kardynała Mindszenty'ego.

Żadnych faktów — powiedział min. Wyszyński — prokurator Shawcross nie mógł przytoczyć na poparcie swego twierdzenia. Zamiast faktów była mowa o jakiejś „psychologicznej obróbce" oskarżonych, a w sprawie Mindszenty'ego, którą p. Shawcross z takim „znawstwem" tutaj opisywał — „zapomniał" on o niesłychanie ważnych, decydujących dowodach postępowania sądowego — o dowodach rzeczowych, które w procesie kardynała Mindszenty'ego miały rolę rozstrzygającą. Mindszenty'ego zdemaskowali nie tylko i nie tyle żywi świadkowie jak Baranyi, Esterhazy i inni — bardziej go zdemaskowali „niemi świadkowie" najgroźniejsi dla każdego zbrodniarza. „Zaciszne miejsca", „laboratoria psychologiczne", „gra na ideach oskarżonego" — to temat dla brukowej gazety, opisującej przygody detektywistyczne.

Z drugiej strony min. Wyszyński przytoczył jeden z artykułów angielskiej ustawy o tajemnicach państwowych, który rzuca ciekawe światło na metody angielskiego wymiaru sprawiedliwości.

Ustawa angielska dopuszcza skazanie oskarżonego także w tym wypadku gdy nie stwierdzono, iż popełnił on zbrodnię, lecz stwierdzono jedynie tyle, że „właściwości jego charakteru pociągają za sobą zagrożenie bezpieczeństwa państwa i jego interesów".

Z kolei minister Wyszyński odpiera stanowczo bezpodstawne zarzuty delegatów anglosaskich co do stosunków prasowych w krajach ludowo-demokratycznych.

WNIOSKI

W konkluzji min. Wyszyński oświadczył:

Próbowaliśmy tu krok za krokiem analizować oświadczenia niektórych delegatów, którzy wytoczyli przeciwko Bułgarii, Węgrom i Rumunii ciężkie, lecz niesprawiedliwe i oszczercze oskarżenia. Cóż pozostało z tych oskarżeń!

Oskarżenia o prześladowanie religii upadły, brak im bowiem jakichkolwiek podstaw. Oskarżenia o pogwałcenie praw człowieka i podstawowych swobód upadły jako oparte na kłamliwych i niesumiennych informacjach, na wypaczonym obrazie rzeczywistości. Oskarżenia o naruszenie traktatów pokojowych upadły, gdyż udowodniono coś wręcz przeciwnego — całkowite, sumienne i skrupulatne wykonanie przez Bułgarię, Węgry i Rumunię zobowiązań przyjętych w traktatach pokojowych.

Wszystkie te oskarżenia upadły i nie mogły nie upaść, są one bowiem kłamliwe, a kłamstwo — jak powiada znane przysłowie — ma krótkie nogi.

Udowodniono natomiast w sposób niewątpliwy jedną rzecz: Uporczywe dążenie reakcyjnych kół USA i Anglii do wciągnięcia ONZ do tej kampanii wrogiej krajom demokracji ludowej, wykorzystania Organizacji Narodów Zjednoczonych jako narzędzia polityki nacisku na inne kraje, polityki ingerencji w ich sprawy wewnętrzne, ażeby zmusić je do zejścia z drogi dalszego rozwoju i utrwalenia demokracji i socjalizmu, ażeby spróbować podporządkować je swoim wpływom, nie krępując się ani metodami ani środkami.

Delegacja Zw. Radzieckiego jest przekonana, że Organizacja Narodów Zjednoczonych nie pójdzie, nie może pójść tą drogą, nie może zezwolić na to, by naruszano jej kartę, nie może zezwolić na to, by fabrykowano oszczercze oskarżenia, by wyszydzano demokrację, osłaniając się jej imieniem. Delegacja Związku Radzieckiego wzywa specjalną komisję polityczną do odrzucenia projektu rezolucji Kanady, Boliwii i USA, jako sprzecznego z zasadami karty ONZ, jako zawierającego oszczerstwa i kłamstwa, skierowane przeciwko narodom trzech państw demokratycznych, budujących swe społeczeństwo ludowo-demokratyczne.

Przemysł garbarski wykonał plan 3-letni

Przemysł garbarski, podstawowa gałąź przemysłu skórzanego, wykonał plan trzyletni. Produkcja garbarstwa polskiego osiągnęła wartość 210.093.000 zł (według cen z r. 1937).

Pierwszy w przemyśle skórzanym wykonał plan trzyletni przemysł futrzarski, a następnie zameldował o wykonaniu planu — przemysł białoskórniczy.

We wszystkich działach produkcji rozwinął się ostatnio ruch współzawodnictwa pracy. We współzawodnictwie w garbarstwie bierze udział ok. 60 proc. zatrudnionych robotników, a w futrzarstwie i białoskórnictwie — ok. 70 proc.

Obchody rocznicy bitwy pod Lenino

Dnia 1˙ bm. na terenie całego kraju odbyły się uroczyste obchody 6-tej rocznicy historycznej bitwy pod Lenino.

Na terenie całego kraju odbyły się uroczyste zebrania, wieczornice i akademie, które przerodziły się w żywiołowe manifestacje na rzecz przyjaźni polsko-radzieckiej.

W wielu akademiach udział brali uczestnicy bitwy pod Lenino, żołnierze 1-szej Dywizji im. T. Kościuszki, którzy podzielili się z młodzieżą swoimi wspomnieniami oraz przedstawili historyczne znaczenie pierwszej bitwy stoczonej przez żołnierzy polskich u boku armii radzieckiej.

Listy z Wybrzeża

Gdynia nie pozwoli się zdystansować

W szybkim tempie powstają nowe bloki mieszkalne



Wybrzeże tętni nieustannym rytmem pracy. Nie tylko Warszawa ma dziesiątki rusztowań i setki murarzy, którzy z dnia na dzień podnoszą ku piętrom nowe jasne, piękne domy przeznaczone dla setek rodzin robotniczych, na biura i zakłady przemysłowe. Ruch budowlany na Wybrzeżu ma także wartkie tempo, a postęp prac jest widoczny nawet na krótkiej przestrzeni tygodnia czy miesiąca. Należy to zapisać na konto nowego systemu budownictwa szybkościowego, który zainicjowała stolica, a który za nią przyjęła reszta kraju.

Najpierw do budowy szybkościowców przystąpił Gdańsk, odbudowując zabytkową kamieniczkę, a następnie Gdynia budując tym systemem magazyn dla Stoczni Rybackiej w Gdyni. Te pierwsze prace cieszyły się zainteresowaniem nie tylko zatrudnionych na różnych budowlach murarzy, ale także całego społeczeństwa. Na wiadukcie prowadzącym do portu gdyńskiego skupiali się stale ludzie i przyglądali pracy zespołów rekordzistów murarskich Kaszuby i Bodzentyna pod rękami których wyrastał magazyn jak na drożdżach. Te budowle stanowią niejako wstęp do masowej akcji budowy szybkościowców i współzawodnictwa pracy na Wybrzeżu. Wyjątkowa piękna jesień nie zahamowała prac budowlanych, toteż inicjatywa nie natrafiła na trudności zewnętrzne, a jak do tego czasu materiałów budowlanych również nie brakuje i roboty mogą przebiegać zgodnie z planem.

Oczy przechodnia na drodze do Redłowa cieszy widok wielkiej budowy kolonii robotniczej na Wzgórzu Focha. Niedawno jeszcze puste tereny obecnie pokryły się rzędem pięknych pachnących świeżem wapnem bloków mieszkalnych. Jeszcze niewykończonych ale pięknych w swej prostej i użytecznej konstrukcji. Tu powstaje wielkie osiedle robotnicze, w którym zamieszkają robotnicy GAL-u, największej na Wybrzeżu instytucji portowej, Centrali Węglowej, PIM-u i Portorobu. Kolonia zbudowana zostanie nowocześnie — budynki otrzymają wspólne centralne ogrzewanie, oświetlenie elektryczne i gaz. Mieszkańcy osiedla będą korzystać z wszelkich wygód. W każdym mieszkaniu znajduje się łazienka, każdy dom będzie miał własną pralnię. Dla dzieci będzie zbudowane przedszkole z ogródkiem jordanowskim. Po zakończeniu budowy tego osiedla w roku przyszłym powstanie obok drugi taki sam zespół bloków mieszkalnych.

Na nasłonecznionym wzgórzu s[illegible] za t[illegible]nsportery, dźwigające cegłę na piętra, junacy SP — najdzielniejszego zespołu zatrudnionego przy budowie — u[illegible]ijają się raźno, aby sprostać dostawie wapna i cegieł i nie dopuścić do [illegible]rw w pracy. Stolarze kom[illegible]tują drewniane części i natychmiast gdy tylko kończy się murarka, zakładają je na budowie. Ślusarze wykonywują swoje prace z błyskawiczną szybkością i gmach rośnie ku szczytowi z szybkością godną najwyższego uznania. Uznanie dla ludzi pracy, przodowników takich jak Kaszuba i Bodzentyn, układających na ścianie cegły z fenomenalną zręcznością, która pozwala im osiągać rekordy w skali wojewódzkiej, a nawet krajowej. Sześć bloków mieszkalnych w stanie surowym czeka na założenie instalacji elektrycznych i kanalizacji. Miejmy nadzieję, że to nastąpi wkrótce i puste wzgórze zaludni się nowymi mieszkańcami. **P**

Łyżwy z kości i wiele innych zabytków

odnaleziono w Gieczu, pow. średzk[illegible]

POZNAŃ (H) Prace wykopaliskowe w miejscowości Giecz w pow. średzkim prowadzone pod kierownictwem wicedyrektora Muzem Prehistorycznego w Poznaniu dr. Bogdana Kostrzewskiego, dały ostatnio cenne dla nauki polskiej wyniki.

W ciągu września i pierwszych dni października br. rozkopano tam przestrzeń około 150 metrów kwadratowych na dwóch odcinkach.

Na pierwszym odcinku od głębokości 1,40 m natrafiono na trzy warstwy spalenisk, przedzielonych warstwami piasku. W ostatniej warstwie spalenisk odkryto 2 odpadkowe jamy i palenisko ułożone z kamieni, będące pozostałością domostwa. Powstało ono tam niewątpliwie w pierwszej fazie osadnictwa, gdyż wyżej położone warstwy odpowiadają dalszym kolejnym fazom osadnictwa. W obecnym stanie badań trudno jeszcze konkretnie określić, którą z wymienionych warstw spaleniskowych można by powiązać z znanym najazdem księcia Brzetysława na gród w Gieczu, co miało miejsce w pierwszej połowie XI stulecia (103[illegible] r.). Na razie udało się stwierdzić, że najstarsza z warstw spaleniskowych pochodzi sprzed pierwszej połowy X wieku.

Na drugim odcinku, po zdjęciu warstwy ziemi narzuconej z zniwelowanego w tym miejscu wału natrafiono m. in. na fundamenty chaty drewnianej z dość dobrze zachowaną podłogą drewnianą pokrytą warstwą gliny i kamieni. Chata ta pochodzi z XI lub XII wieku.

Zarówno na pierwszym jak i na drugim odcinku prac wykopaliskowych odkryto mnóstwo zabytków, a szczególnie ceramikę bogato zdobioną. Poza tym znaleziono ponad 200 zabytków różnego rodzaju, m. in. łyżwy kościane, przęśliki z różowego łupku oraz inne przedmioty codziennego użytku. Do rzadszych zabytków zaliczyć należy podstawę figurki ludzkiej wykonanej z rogu.

Brawo, dzieci z Fanianowa!

Redakcja nasza kontynuuje łańcuch ofiar na odbudowę Zamku Warszawskiego. Codziennie napływają do nas listy i przekazy, gdyż społeczeństwo docenia należycie znaczenie tej akcji i nie skąpi ofiar na to, by w jak najszybszym czasie dźwignąć z gruzów Zamek Warszawski, będący przecież własnością całego narodu, stanowiący cenny zabytek historyczny, związany nierozerwalnie z przeszłością Starej Warszawy. Na apel nasz odzywają się różni ludzie, bez względu na ich położenie materialne, stanowisko, wiek, czy miejsce zamieszkania. Odzywają się również i nasi najmłodsi, a listy ich są specjalnie miłe i serdeczne. Oto treść jednego z takich listów:

„Do Redakcji Ilustrowanego Kuriera Polskiego!

My, dzieci kl. IV i V Szkoły Powszechnej w Fanianowie, pow. Wyrzysk, uczymy się na lekcjach o Warszawie. Dowiedzieliśmy się również o pięknym zamku, który został przez Niemców zniszczony, a teraz zostaje odbudowywany dzięki ofiarom, jakie wpływają do Ciebie, Redakcjo. I myśmy również chcieli złożyć cegiełkę na ten cel. Przyłączając się do łańcucha ofiar, składamy na Twoje ręce 200 zł, które wysyłamy przekazem pocztowym.

Również zasyłamy najserdeczniejsze pozdrowienia".

Krótki, dziecięcym charakterem pisany list Niewielka suma. Ale w tym wypadku nie chodzi o wysokość kwoty. Chodzi o to, że gromadka dzieci, dzieci niewątpliwie niezamożnych, odmawia sobie szeregu drobnych przyjemności, a zaoszczędzone w ten sposób pieniądze przekazuje na szczytny, ważny społecznie cel. I dlatego ta cegiełka, złożona przez dziatwę ze Szkoły Powsz. w Fanianowie ma tak dużą wymowę, ma tak ogromne znaczenie. Są bowiem rzeczy, których nie mierzy się wysokością wpłaconej sumy. Kwota jest nieważna — ważne jest szczere i serdeczne podejście do sprawy przez naszych najmłodszych. Nie można się więc dziwić, że list dzieci z Fanianowa, sprawił nam wiele radości.

Rozwiązanie zadania

Kot—ara — Kotara

Trafne rozwiązanie nadesłali: W. Górska — Starogard, J. Ciecierowski — Pabianice, Zb. Krzyżanowski — Bydgoszcz, M. Okmiński — Bydgoszcz, Zb. Tyborski — Bydgoszcz, K. Przybyłowska — Bydgoszcz, J. Maciołek — Gostyń, Wł. Kowalczyk — Bydgoszcz, M. Markowska — Nowe, W. Kosowicz — Leszno, M. Kosowiczówna — Leszno, A. Chójka — Tatar, W. Jabłoński — Śrem, K. Laska — Mierzeszyn, E. Cysewska — Starogard, T. Stiebler — Gdynia, R. Struczyński — Tczew, Zb. Jarnath — Bydgoszcz, „13" L. Szymańska — Bydgoszcz.

Nagrodę otrzymali: W. Wojtowicz — Leszno i *L. Szymańska* — Bydgoszcz.

Odpowiedzi Redakcji

E. Fabisiński — Dobre. Napisz, czy dostałeś brakujące Ci numery „Światka", o które prosiłeś.

R. Utasiak — Górki Wschodnie. Czy dostałeś brakujące Ci numery „Światka"?

Basia Klemke — Choszczno. Po „Awanturze o Basi" zapomniałaś o nas, maleńka. To nieładnie!

J. Bielawski — Golub. Czekamy listu od Ciebie, bo już dawno nie pisałeś.

W. Wojnowski — Wąbrzeźno. I Ty już dawno do nas nie pisałeś!

A. Pasińska — Sopot. Napisz nam maleńka, czy przeszłaś do następnej klasy?

M. Markowska — Nowe. Naturalnie, że przyjmujemy Twoje „marnotrawne" koleżanki z powrotem do naszego grona. Postaramy się przesłać Ci zdjęcie. Gdyby opis Twego miasta nie był ładnie napisany, to byśmy go nie umieścili. W imieniu autorki „Tajemnicy Leśnej Polany" serdecznie dziękujemy. Zadanie niedobre, bo słowo brzmi „apostoł" bez kreski nad *o*.

Wł. Kiciński — Włocławek. Przyślij nam „Przygodę w lesie" a zobaczymy, czy będzie się nadawała do druku.

Fr. Gondek i M. Okmiński. Przyjmujemy was do naszego grona.

M. Górska — Starogard. Przyjmujemy Cię do „Światka" i prześlemy brakujące numery, o które prosisz.

J. Wąsowicz — Toruń. Czy odebrałeś numery Światka od 1—6?

Lydia Borowszczyk — Wiktorówko Już dawno do nas nie pisałaś. Prosimy o pamięć!

Zb. Szumilak — Wąbrzeźno. Czy tatuś już nie przynosi „Kuriera", że przestałeś pisać do nas i przysyłać rozwiązania?

J. Siergiejówna — Wałcz. Piszesz, że nie zrażasz się nigdy przeciwnościami, a więc i tym nie, że nie zawsze udaje Ci się dobrze rozwiązać zadania. Czemuż więc zrezygnowałaś obecnie?

E. Podralska — Trzebiełuch. Już dawno do nas nie pisałaś, mała. Serdecznie pozdrawiamy i czekamy listu.

M. Łopaczewska — Poznań Czy jeszcze zawsze jesteś zwolenniczką wesołych książek, sztuk itd. Czy już w międzyczasie zmieniłaś gust, bo tyle czasu upłynęło od napisania ostatniego listu! Jak z lekcjami muzyki?

Januszek Wygocki — Staw. Czy przeczytałeś już wszystkie książki z biblioteki dziecięcej, tak, jak to sobie obiecywałeś? Serdecznie pozdrawiamy.

Z. Wielgomasówna — Lubawa. Czy skończyłaś 8 klasę szkoły powszechnej i czy uczysz się dalej?

J. Małek — Kościerzyna. Sprzeniewierzyłeś się „Światkowi", maleńki. Czy zawsze jeszcze chcesz zostać bokserem?

Karol Grabowski — Łabiszyn. Jeszcze po wakacjach nie napisałeś do nas, a jesteśmy ciekawi czego i gdzie się obecnie uczysz. Co porabia brat Rysio?

Basia Maniewska — Auguścin. Zapomniałeś już o „Światku", a „Światek" Ciebie nie, prosząc o napisanie. Ucałowania!

Światek Dziecięcy

Nr 36 | TYGODNIOWY DODATEK IKP | Rok 5

MARIA BORUNIOWA

Tajemnica Leśnej Polany

5

— Wczoraj trochę złowiliśmy z tamtej strony... Wróciło się wieczorem.

— I nie słyszeliście nic? Nie widzieliście nikogo?

— A kogo mieliśmy widzieć? Po nocy?

— I w nocy nic tu w tych stro-



nach nie straszy? — indagowała dalej Marysia.

— Straszy? Ja tam nigdy nic nie widziałem. Starzy mieszkańcy to tam gadają, że jeszcze przed tamtą, pierwszą wojną, nad tym jeziorem coś widywali... Ale co to teraz kogo obchodzi! Teraz każdemu robota w głowie!... No ruszamy! — zawołał na chłopca biorąc za lejce.

Naraz nadbiegła do niego magazynierka podając pieniądze i rachunek.

— Tu jest należność. Proszę policzyć. A tu trzeba podpisać odbiór pieniędzy.

Wieśniak przeliczył, schował do kieszeni, a pod rachunkiem wyrysował krzyżyk.

— Pan pisać nie umie? — zagadnęła go obcesowo Ziuta.

— Nie — odparł i patrzył wyzywająco.

— A dlaczego się pan nie uczy? To przecież tak łatwo!

— Jak dla kogo! Ja się już nie nauczę. Próbowałem, nie udało się...

— A ja pana za dwa tygodnie nauczę! Chce pan?

Popatrzył na nią z zaciekawieniem i mówił: — A bo to prawda! Nie takie to łatwe jak gadanie! Czy to ja sam? Takich jak ja, po czterdziestce, jest u nas więcej... Niektórym, co byli w szkole niemieckiej, też by się przydało...

Procedura spraw rozwodowych w Zw. Radzieckim

Sąd Najwyższy ZSRR na posiedzeniu plenarnym omówił praktykę sądową w sprawach rozwodowych. Sąd Najwyższy postanowił zwrócić uwagę sądów, że przy rozpatrywaniu tych spraw winny one kierować się, jako naczelną zasadą, tendencją do umocnienia rodziny radzieckiej i małżeństwa. Organa sądowe winny dlatego szczególnie dokładnie wyjaśniać motywy wystąpienia o rozwód Trzeba mieć na uwadze, że czasowy rozkład w rodzinie i konflikty między małżonkami, wywołane przypadkowymi i przejściowymi przyczynami czy też nieuzasadniona poważnymi dowodami niechęć jednego, czy obojgu małżonków do przedłużania małżeństwa, nie mogą być uważane za dostateczną podstawę do rozwodu. Tylko w tym wypadku, kiedy sprawa rozwodowa została wszczęta z poważnych i uzasadnionych motywów i dalsze prowadzenie małżeństwa będzie sprzeczne z zasadami komunistycznej moralności i nie może wytworzyć normalnych warunków dla wspólnego pożycia i wychowania dzieci, sąd może udzielić rozwodu.

We wskazówkach danych sądom przez plenum Sądu Najwyższego ZSRR podkreśla się, że podstawowym obowiązkiem sądów ludowych przy rozpatrywaniu spraw rozwodowych, jest ustalenie rzeczywistych motywów rozwodu i zastosowanie środków zmierzających do pogodzenia małżonków. Przy rozstrzyganiu sprawy dzieci sąd powinien kierować się przede wszystkim interesami dzieci, biorąc przy tym pod uwagę życzenia małżonków, warunki życia każdego z nich oraz wiek dzieci i ich osobiste przywiązanie do ojca lub matki.

Sąd Najwyższy zwrócił szczególnie uwagę sądów, że decyzje w sprawach rozwodowych mają duże znaczenie społeczno-wychowawcze, winny przyczyniać się do prawidłowego rozumienia znaczenia rodziny i małżeństwa w państwie radzieckim i wzbudzać wśród ludności szacunek do rodziny i małżeństwa, opartego na wysokich zasadach moralności komunistycznej i chronionego przez ustawodawstwo radzieckie.

Państwo, które opiera swój byt na znaczkach pocztowych

Liechtenstein rajem dla filatelistów

Kieszonkowe księstewko Liechtenstein, położone w Alpach, wkleszczone między Austrię i Szwajcarię, opiera swą „niezależność gospodarczą i polityczną" na osobliwym fundamencie, mianowicie na wydawaniu i sprzedawaniu swych znaczków pocztowych.

To miniaturowe państewko, liczące zaledwie 13.000 mieszkańców, z czego 2000 żyje w „stolicy" Waduz, nazywają Szwajcarzy „oazą pokoju". Właśnie ta miniaturowość jest najlepszą ochroną jego bytu politycznego.

Państewkiem rządzi jako konstytucyjny monarcha na swym zamku, położonym na górze tuż przy kieszonkowej stolicy, książę Franciszek Józef II. Jedynym miejscem spotkań całej elity księstewka jest kawiarnia Real w Vaduz, gdzie każdy ma możność rozmawiania z premierem, księciem, zwierzchnikiem kościelnym i burmistrzem.

Liechtenstein uniknął okropności wojny. Lecz ani uniknięcie zniszczeń wojennych ani wysoko postawiona kultura rolna i uprawa wina nie są głównymi czynnikami obecnego dobrobytu tego liliputa państwowego, lecz jego specyficzny „przemysł" drukowanie i sprzedawanie własnych znaczków pocztowych. Ten „podstawowy przemysł państwowy" daje rządowi nie tylko zrównoważony budżet, ale nawet nadwyżki. Daje on około 220.000 funtów angielskich rocznie czyli ca 25 proc. całego dochodu narodowego.

To niewyczerpane źródło dochodu wytrysło przed 50 laty, kiedy to pewien sprytny ekonomista, którego nazwisko historia zagubiła, zrealizował swój genialny pomysł zdobycia dla swego kraju dużo cennej waluty zagranicznej wzamian za małe i pozornie nie wiele warte znaczki księstewka.

Od tego czasu Liechtenstein coraz częściej drukował i sprzedawał nowe znaczki. Pojawiły się „wydania specjalne", „specjalne wydania pamiątkowe" i „specjalne wydania rocznicowe", wymyślano nowe wabiki artakcyjności dla kupujących. Sprzedawano specjalne koperty z naklejonymi już znaczkami, stemplowano je specjalnym datownikiem w pierwszy dzień sprzedaży itp.

Wszystko to zakrawa pozornie na farsą ale jeżeli się zważy, że na sprzedaży znaczków wybudowano piękny gmach pocztowy w Vaduz, że w wielkiej części sfinansowano ukończony w r. 1943 kanał „Haupt Kanal", którego budowa kosztowała 230.000 funtów, to przekonać się można o celowości i pożyteczności tej akcji.

Podczas minionej wojny Liechtenstein nie pozwolił nawet szwajcarskim oddziałom wojskowym naruszyć swej granicy, a chroniących się na jego terytorium uchodźców i jeńców internował. Gdy w r. 1945 zjawił się na granicy księstewka zdrajca Francji Pierre Laval, prosząc o azyl, powiedziano mu grzecznie, ale zarazem stanowczo, aby poszukał sobie schronienia gdzieindziej.

Liechtenstein nie ma bezrobotnych, Jeżeli się jednak zdarzy, że się tacy znajdą, to rząd uchwala budowę nowej drogi celem ich zatrudnienia, a potrzebne na to fundusze otrzymuje ze sprzedaży nowej serii znaczków.

Typowym przedstawicielem Liechtensteinu jest p. Nigg. Jest on najpopularniejszym człowiekiem w całym „państwie", nie mający sobie równego pod względem tuszy jak i reputacji. Będąc przywódcą opozycji w rządzie od 38 lat, zna on na wylot wszelkie sprawy kraju. Nigg w wieku blisko 60 lat, niezrównany co do swej korpulentności, z 3 podbródkami, daje asumpt domorosłym poetom do tworzenia o nim satyrycznych i humorystycznych wierszy oraz popularnych piosenek, śpiewanych w „całym kraju". Sąsiedzi Nigga mówią o nim: „Gdy widać z daleka duży kapelusz z szerokim brzegiem, to wiadomo, że nadchodzi Nigg i wszystko jest w porządku".

Nigg mieszka w własnej małej chacie górskiej w tak zw. „Dolinie szczęścia" Malbuntal. W jego sąsiedztwie znajduje się przełęcz, przez którą w podczas ostatniej wojny przechodzili do księstewka uchodźcy polityczni z pod reżimu Hitlera, jeńcy wojenni, szpiedzy, uczeni i różni zabłąkani ludzie.

Przed wojną, kiedy obywatelstwo Liechtensteinu można było nabyć za 20.000 franków w złocie, to nastał tam prawdziwy raj dla tak zw. uciekinierów podatkowych tak, iż chwalono się nawet, że księstwo ma aż 1000 zarejstrowanych „podatników" zagranicznych.

Bolesław Kiełbratowski.



Młodzi ludzie - młode talenty

Krystyna Sawicka

Jedna z dwóch solistek baletu Teatru Muzycznego „Lutnia" w Łodzi jest Krystyna Sawicka Jest młodą, młodziutką, lecz — według opinii baletmistrzów — duże nadzieje rokującą.

Jej talent taneczny odkryty został i rozbudzony przez własną ciotkę Sawickiej — nauczycielkę tańca, Czeszkę Antoninę Folutową, która poczęła kształcić małą, zaledwie zdolną do zrozumienia istoty „pas" Krysię w tańcu klasycznym. Potem nauczycielem jej stał się prof. Dąbrowski — nauczyciel tańca w Łodzi. Niedługo trwało, gdy 21-letnia Sawicka znalazła w roku 1948 drogę do baletu „Lutni", gdzie dalszym rozwojem jej tanecznego talentu zajął się znany baletmistrz Ciesielski. Tańcząc początkowo w zepole, Sawicka wyróżniała się inteligencją, wdziękiem i zdolnościami, predestynującymi ją na solistkę. Ciesielski potrafił te zdolności nie tylko odkryć, lecz rozwinąć do tego stopnia, że Krystyna Sawicka jest dziś uważana za tancerkę o dużej przyszłości.

Zdolności swe jako solistka Sawicka wykazała po raz pierwszy w walcu „Nad modrym Dunajem" Straussa w operetce „Baron cygański" a obecnie potwierdza w duecie (z Wojciechem Książkiewiczem) w „Złotej klatce" w operetce „Ptasznik z Tyrolu".

Dziś Sawicka, szczególnym sentymentem darząc taniec klasyczny kształci się również w tańcu charakterystycznym wierząc, że i w grotesce miałaby coś do powiedzenia. A że i taniec plastyczny nie jest jej obcy... kto wie...

Jej nauczycielem od kilku tygodni jest baletmistrz Żadejko, który niewątpliwie rozwijać będzie taneczne zdolności Sawickiej w dalszym ciągu.

Krystyna Sawicka powiedziała pierwsze słowo. Ale ostatniego jeszcze nie! (ka)

Odbudowa Warszawy dziełem całego narodu

Może jakby się tak razem zebrali gromadą, pewno by co zrobili. Ale kto ich przekona? Nauczyciel zrobił kursy, namawiał, nauczyło się dwóch, bo reszta nie miała cierpliwości...

— A widzi pan! Cierpliwości... My młode, cierpliwość mamy i chęci też! Całą gromadą weźmiemy się, pomożemy nauczycielowi i będziecie mieć po harcerkach pamiątkę... Nauczycie się pisać, przez te trzy tygodnie, czytać...

— A może by i tak było. Zajdźcie do wioski, pogadacie z nauczycielem. Starzy przy okazji opowiedzą wam dziwy o naszym jeziorze... Przyjdźcie!

I tak, z inicjatywy obozującej drużyny harcerskiej, powstał w cichej wiosce mazurskiej kurs dla analfabetów. W porozumieniu z nauczycielem stworzono komisję i spora gromadka mężczyzn i kobiet zgłosiła swe uczestnictwo.

ROZDZIAŁ III

Tego wieczoru pięknie wyglądała przestronna, leśna polana, zalana światłem płonącego ogniska. Pękające w żarze polana rozpryskiwały się snopami krwawych iskier. Siedzące półkolem dziewczęta słuchały w skupieniu recytacji, podziwiały inscenizacje. Potem uderzyły w przestworza ulubione piosenki ludowe, harcerskie, żołnierskie, junackie...

Popisy taneczne powitano oklaskami. Na znak drużynowej dziewczynki zerwały się do tańca i rozsnuwały się w czarodziejskich pląsach. Zdawało się, że zaklęte rusałki zjawiły się z pobliskiego jeziora i suną lekko, ledwo dotykając ziemi.

Znowu rozległ się gwizdek drużynowej.

— Druhny, — zaczęła — przy blasku naszego ogniska wysłuchamy legendy mazurskiego jeziora. Opowieść podniesie urok kraju, w którym gościmy...

W świetle czerwonego płomienia zamajaczyła postać młodego mężczyzny.

Dziewczynki patrzyły szeroko rozwartymi oczyma. Zbliżył się szybkim, sprężystym krokiem do ogniska.

Rozległ się cichy szept urywanych dialogów:

— Kto to? Skąd? Jakim cudem się tu znalazł? Może to narzeczony Hani?

Młody człowiek skłonił się poważnie.

— Kochane druhenki! — zaczął. — Znalazłem się tutaj przypadkiem. Jestem zbieraczem legend o uroczych zakątkach naszej ziemi. Ktokolwiek, choć na krótko, zetknie się z krasą ziemi mazurskiej, kto pozna i wczuje się w przedziwny czar przeszłości, jaka wionie z tej krainy, ten musi ją pokochać całym sercem na zawsze...

Dziewczynki słuchały w skupieniu.

— W zacisznej dolinie mazurskiej, opodal strzegącego waszej polany jeziora, wśród bujnych sadów leżała samotna wioska rybacka. Połowy były zazwyczaj bogate, a mieszkańcom wioski nie brakło nigdy białych kołaczy, złocistego miodu i wszelkiego pożywienia. Żyli w szczęściu i dobrobycie...

ZAGADKI

Mieszka w domu czystym
Ze szkła przezroczystym,
Gdy z niego wyjdzie na spacer
Już pisać nie ma czym...

Pierwsze krzyczysz gdy cię boli
(myśl uważnie i powoli)
drugie — pyta, trzecie — umie
gdy coś dobrze już rozumie.
Wszystko prędko odgadniecie,
Bo najdroższe jest na świecie!

Pan Lisek

W ukrytym gąszczu leśnym mieszka imć pan Lisek. Domek jego to arcydzieło prawdziwe! Taki wygodny i tak ślicznie zbudowany! Głęboko pod korzeniami drzew ukryty, mchem mięciutkim wysłany, ciepły; — nie dostanie się tu ani deszcz, ani wiatr, a w razie niebezpieczeństwa tyle jest w nim korytarzy i drzwi, że niełatwo tu kto wejdzie.

O! Pan Lisek dom porządny zbudować potrafi! Ludzie wprawdzie nazywają ten śliczny domek — norą, — ale to nic nie szkodzi, przecież pan Lisek i na ich domy teżby wymyśleć coś potrafił!... Ale on nie chce, woli z ludźmi żyć przyjaźnie! To lepiej.

Bo też i do wsi czasem zajrzeć trzeba, zwłaszcza gdy zima jest sroga i głodne dzieci piszczeć zaczną.

Idzie pan Lisek wówczas raźno przez pole, gdy tylko się ściemni, — puszystym ogonkiem śnieg za sobą zamiata; przystaje chwilami i patrzy, w którym okienku światło zgaśnie, — do kurników wtedy podchodzi, do obórki, a nuż tam jaka głupia kurka gdzie blisko siedzi... hyc! ją wtedy w zęby i dalej w pole!

Wprawdzie przykro mu nazajutrz, gdy wyjdzie na brzeg lasu i usłyszy jak gosposia wyrzeka i złe słowa rzuca na lisa...

Ale cóż zrobić! Gdyby ci ludzie wiedzieli, jak i lisom jest ciężko, jak głodno! Nic upolować nie można! Zające wszak także ludzie wystrzelają!

Co innego na wiosnę. Pan Lisek wówczas ma względem ludzi zupełnie czyste sumienie. Tyle jest wszędzie pożywienia: i dobre myszki i młode zajączki i rybki w strumieniu i małe ptaszki!

Czasem jednak pomimo tego przychodzi na liska swawola!

Raz w lecie gąskę porwał sierotce, co ją pasła, i kilka razy zakradał się do królików starej babci, która na końcu wsi mieszka! Nie udało mu się jednak ostatnim razem, bo już babcia pilnowała swoich królików i z ogromnym kijem na liska wypadła i zgniewała się bardzo:

— Oj, ty niecnoto, a gdzie ty masz sumienie, żebyś mi moje króliki zabierał! — gderała babcia.

Lisek bardzo zawstydzony zmykał co tchu i oczu nie podnosił, chociaż w polu nikogo nie było, — lecz jemu się ciągle zdawało, że wszyscy słyszeli i że pewnie ta obrzydliwa wrona podsłuchała i teraz dopiero krakać wszystkim będzie!...

— Poczekaj, niechże cię złapię, ty stara wrono! — myśli ze złością lisek.

(kop.)

Podpatrujemy przyrodę

Bocian (biały)

Bocian jest rodzajem ptaków brodzących. Ma dziób prosty, przedłużony gładki, ostro zakończony, nogi wysokie, palce przednie aż po pierwszy staw błoną spięte, tylny krótszy od przednich, poziomy; ogon krótki

U nas znajduje się bocian czarny który jest jednak dość rzadki. Są jeszcze dwa gatunki bocianów: jeden indyjski, zwany „marabutem" drugi afrykański „argala". Bociany żywią się gadami, rybami i rozmaitym robactwem. Chód ich jest powolny i poważny, lot górny, wytrzymały. Wydawają donośne klekotanie, silnie uderzając szczękami. Gnieżdżą się na drzewach lub budynkach. Pisklęta ich są niedołężne, zostają na gnieździe aż do zupełnego wyrośnięcia stanowiąc pod tym względem wspólnie z czaplami wyjątek w rzędzie ptaków brodzących, których pisklęta zaraz po wykluciu się, opuszczają gniazdo

Kalendarzyk

Sobota, 15 października 1949 r.
Katolicki: *Brunona, Tekli, Teresy, Jadwigi*
Słowiański: *Długosławy.*

Słońca
wschód 6.01 zachód 16.50

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 7 (Pod Arkadami), tel 24-29

W dniu śmierci Chopina

Dnia 17 bm. ku uczczeniu dnia setnej rocznicy śmierci Fryderyka Chopina — otwarta będzie Wystawa Chopinowska w Bibliotece Miejskiej od godz. 10—13 i od 15—18.

Wejście bezpłatne, od ulicy Długiej 41.

Konferencja młodzieżowa

W sobotę o godz. 19 odbędzie się w auli Pom. Domu Sztuki przy Al. 1 Maja 20 — konferencja ogólnomiejska wszystkich zarządów kół ZMP z całego miasta Bydgoszczy z udziałem hufcowych SP i drużynowych ZHP.

Obecność wszystkich delegacji ze względu na omawianie b. ważnych spraw obowiązkowa.

ZEBRANIE ODCZYTOWE SEP

W dniu 20 bm. o godz. 18 w lokalu NOT przy ul. Wyzwolenia 5, odbędzie się zebranie odczytowe Pomorskiego Oddziału SEP, na którym kol. dyr. Hellman wygłosi referat pt. „Zagadnienie oszczędności materiałowych w budowie rozdzielni średnich i wysokich napięć oraz nowoczesne kierunki ich budowy". Prosimy członków i gości o liczne przybycie.

Usprawnienie rozdziału talonów

Dla usprawnienia akcji rozdziału talonów na zakup mięsa, począwszy od dnia 17 bm. talony będą rozdzielane za pośrednictwem związków branżowych.

Wszystkie zarz. oddziałów nadeślą w terminie do 17 bm. godz. 14 wykaz zakładów pracy z wyszczególnieniem liczby zatrudnionych.

Wykazy muszą być ścisłe, gdyż będą one stanowiły podstawę do przydziału określonej liczby talonów.

Większość budżetu Woj. Zw. Samorządowego przeznaczona na pomoc dla związków samorządowych

43 plenarne posiedzenie WRN zagaił przewodniczący p. Lehmann, który przypomniał Radzie, iż mieszkańcy Pomorza tylko zwycięskiej Armii Czerwonej zawdzięczają uratowanie przed całkowitym wytępieniem przez niemieckiego okupanta.

W związku z tym Pomorska WRN powzięła rezolucję, w której wzywa wszystkie partie polityczne i organizacje społeczne, całą ludność Pomorza do masowego udziału w obchodach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Następnie w skład Rady przyjęto 5 nowych radnych: I sekr. KW PZPR J. Kozłowskiego, kier. Wydz. Rolnego KW PZPR J. Olkowskiego, red. nacz. „Gazety Pomorskiej" A. Nowickiego, prezesa Zarz. Okr. ZSChł Basandowskiego oraz przew. PRN we Włocławku Ignacego Różańskiego.

W imieniu Klubu Radnych SL i PSL pos. Oleszczak złożył nagły wniosek o wstawienie do obrad sprawy bliskiego już zjednoczenia ruchu ludowego. Po przyjęciu nagłości pos. Oleszczak zapoznał Radę z historią ruchu ludowego w Polsce, kładąc nacisk na fakt, iż po kongresie zjednoczeniowym Stron. Ludowe dołoży wszelkich sił, aby wspólnie z klasą robotniczą budować Polskę Socjalistyczną.

W dyskusji w imieniu PZPR przemawiał red. Kozłowski, w imieniu SD — Szestakowski, zaś w imieniu Klubu Radnych SP — mgr Trzebiński. „W okresie międzywojennym — oświadczył mgr Trzebiński — wyznawano zasadę divide et impera, tzn. „dziel i rządź" — gdyż za wszelką cenę nie chciano dopuścić do konsolidacji mas ludowych. Dopiero po wojnie na przestrzeni kilku ostatnich lat widzimy spontaniczne jednoczenie się wszystkich obywateli wokół budowy Polski Ludowej. SP wita z całą radością fakt połączenia się ruchu ludowego i życzy mu jak największych osiągnięć w budowie naszej wspólnej Ojczyzny".

WRN w powziętej rezolucji wyraziła głębokie przekonanie, iż połączenie się stronnictw ludowych jest dalszym wkładem w walce o pokój na świecie i o socjalizm w Polsce. W zakończeniu rezolucji WRN wezwała wszystkie Rady terenowe, by zaapelowały do mieszkańców wsi, aby uczcili dzień Kongresu Ruchu Ludowego czynami wyrażającymi jedność i solidarność mas ludowych w Polsce.

W dalszym ciągu obrad przedstawiciele 5 miast wydzielonych Pomorza złożyli sprawozdania z przebiegu akcji poprawy komunalnych warunków bytu klasy robotniczej, zaś dyr. Działu Rolnictwa i Reform Rolnych Urz. Woj. — Ceceniowski omówił główne zasady 6-letniego planu gospodarczego w rolnictwie. Do spraw tych powrócimy jeszcze w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Najważniejszym punktem obrad 43 posiedzenia WRN było uchwalenie budżetu Woj. Zw. Samorządowego na r. 1950. Całość budżetu po stronie wydatków i dochodów zamyka się sumą 112.822.000 zł. Dochody w 93,9% pochodzą z podatków. Jeśli chodzi o wydatki, to 69,4% całego budżetu przeznaczonych jest na pomoc dla poszczeg. związków samorządowych na terenie całego województwa. 21.025.700 zł przeznacza się na wydatki na wydział ogólny. Budżet na r. 1950 nie przewiduje żadnych wydatków na instytucje i zakłady wojewódzkie, gdyż 5 z nich (Zakład Psychiatr. w Świeciu, Prewentorium w Brzeziu, Sanatorium w Smukale, Gosp. Rolne „Igły" i Cegielnia w Chojnicach) — już przejęło Państwo, zaś dalsze, jak Zakł. Wychowawczy w Chojnicach, Zakł. Wych. w Szubinie, Zakł. dla Głuchoniemych i Zakł. dla Ociemniałych w Bydg. przejęte zostaną przez Państwo w najbliższym czasie. Na utrzymanie dróg budżet przewiduje 12.000.000 zł, na poprawę warunków komunalnych w Lipnie, Rypinie i Aleksandrowie Kuj. 9 mil. zł (po 3 mil. zł na każde miasto). W dziedzinie oświaty budżet przewiduje 4.100.000 zł na 82 stypendia dla niezamożnej młodzieży, zaś w dziedzinie opieki społecznej — 8.512.000 zł na opiekę nad macierzyństwem, dzieckiem i młodzieżą. Budżet nie zawiera w sobie wydatków inwestycyjnych i nie przewiduje żadnych subwencji bezpośrednich dla organizacji społecznych. (z)

Na żywy pomnik Fr. Chopina zbierają kwestarze Pomorza

TORUŃ (kz). W ramach roku Chopinowskiego — Tow. Burs i Stypendiów RP, pragnąc uczcić pamięć genialnego twórcy muzycznego Fr. Chopina, postanowiło utworzyć fundusz stypendialny jego imienia. Fundusz odegra rolę żywego pomnika. Wesprze on najzdolniejszą młodzież Polski Ludowej. Nie może bowiem w dzisiejszych czasach powtórzyć się historia „Janka Muzykanta".

Na tych założeniach ideowych TB i S przystąpiło z dniem 10 bm. do zbiórki, która potrwa do 18 bm. Na czele komitetu wojewódzkiego stanął przew. WRN St. Lehman, woj. pom. I. Kubecki i kurator OSP dr Cz. Skopowski. Powstało 18 komitetów miejskich i powiatowych, oraz ponad 100 komitetów gminnych w oparciu o czynnik społeczny i nauczycielstwo. W akcji weźmie udział młodzież szkolna. Wg ostatnich wiadomości wszystkie instytucje kulturalne, organizacje społeczne, partie polityczne, jak i wybitni przedstawiciele władz — popierają akcję funduszu bardzo gorąco.

W bieżącym tygodniu organizowane będą wieczornice muzyki i pieśni ludowej, koncerty, widowiska artystyczne i zabawy występy orkiestr i rozsprzedaż żetonów z podobizną Fr. Chopina, cegiełek i znaczków. Przeprowadzone będą zbiórki publiczne do puszek i na listy ofiar.

Zarząd TBS apeluje gorąco do obywateli Pomorza, by nie zaniedbali honorowego obowiązku poparcia akcji w myśl haseł odbudowy kultury duchowej narodu. Masowe włączanie się w szeregi kół terenowych TBS pomoże zrealizować ten cel.

Komunikaty

Na podstawie § 5 rozp. Rady Ministrów z 29. 9. 48 r. o właściwości władz i postępowania przy ustaleniu wysokości czynszu (Dz. U. RP nr 49, poz. 375) wzywa się wszystkich właścicieli — administratorów — nieruchomości znajdujących się na terenie m. Bydgoszczy do złożenia protokółu wymiaru powierzchni wszystkich lokali mieszkalnych (wzór II A) w Zarządzie Miejskim — Referat Czynszowy — Ratusz — Stary Rynek, pokój nr 27 do dnia 20. 10. 1949 r.

Niewykonanie powyższego podlega karze grzywny w wysokości do 30 tys. zł w myśl art. 33 ust. 2 dekretu z dnia 28. 7. 1948 r. (Dz. U. RP Nr 36, poz. 259).

• • •

Komitet Rodzicielski Szkoły Podstawowej nr 3 — ul. Sowińskiego zaprasza rodziców na nadzwyczajne zebranie sprawozdawcze, które odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godz. 15 w szkole. Obecność obowiązkowa.

Zarząd.

Sport

KS „ZWIĄZKOWIEC" — „STAL" W ZAPASACH

Dziś w sobotę o godz. 19 w sali gimnastycznej przy ul. Miedza 8 odbędzie się spotkanie zapaśnicze drugiej rundy z cyklu rozgrywek o wejście do państwowej ligi zapaśniczej między KS „Związkowiec" Nakło a bydgoską „Stalą". Do nadzwyczaj zaciętych walk dojdzie w w. kog. między Borowczykiem a Kuhnem w piórkowej - Peterem i Świderskim, w lekkiej — Mazgajem a Wietrzykowskim i wreszcie w ciężkiej między kolosem Idzikowskim a Dembickim. Bydgoska „Gwardia" wyjeżdża do Torunia, gdzie spotka się z „Kolejarzem". Gwardziści wyjeżdżają w następującym składzie (od wagi muszej do ciężkiej): Tyzerczyk, Sokołowski, Betański, Perski, Cichy, Wierciński, Szeląg i Biskupski.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ Dziś 15 bm. „Grzesznicy bez winy" komedia A. Ostrowskiego. W niedz. „Mazepa" (g. 15.30 i 19.30).

KINA — POMORZANIN: Sąd honorowy. POLONIA: nieczynne. WOLNOŚĆ: Syn pułku. ORZEŁ: Sąd honorowy. GRYF: Milcząca barykada. BAŁTYK: Rodzina Froment.

Początek seansów: Pomorzanin: 15.30. 17.30. 20.00. Wolność: 16.00. 18.00. 20.30. Orzeł: 16.30. 18.30. 21.00. Gryf: 15.30. 18.00. 20.30. Bałtyk: 15.30. 17.30. 19.30.

POMORSKI DOM SZTUKI — W niedzielę, g. 12 otwarcie wystawy „Droga życia i twórczości Chopina" oraz „Okolice Chopina".

MUZEUM MIEJSKIE: w dni powszednie 9—16, w niedziele i święta (wstęp bezpłatny) 11—14.

POGOTOWIE LEKARZY-DENTYSTÓW: w sobotę od 15—17 i niedzielę od 10—12 — H. Fomicka, Al. 1 Maja 2.

DYŻURY APTEK: „Pod Koroną", ul. Dworcowa 48, tel. 24-66 i „Staromiejska" Wełniany Rynek 9, tel. 22-26.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY Komenda MO 25-16 26-17, 26-18 Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna nr 29-70 Postój taksówek 36-55 Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02 Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03 Biuro napraw 04 Przyjmowanie telegramów 05 Zegarynka 06

POLSKIE RADIO

ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

Sobota, 15 października 1949 r.

7.50 Program lokalny dnia 7.55 Wiadomości miejscowe. 14.15 Przegląd prasy pomorskiej. 14.25 Audycja reportażowa „W toruńskiej bursie TBS". 14.35 Muzyka popularna. 14.45 Fragment powieści „Św[illegible] Koordii". 14.55 Muzyka francuska. 15.30 Koncert dla dzieci. 16.20 Koncert z płyt.

UWAGA, METALOWCY

Zarząd Okręg. Zw. Zawod. Metalowców zawiadamia wszystkie zakłady przem. metalowego i elektrotechnicznego — państwowe i prywatne, iż talony na mięso będą wydawane w lokalu Okręgu ZZM.

Wszystkie zakłady państwowe winny do 17 bm. do godz. 10 rano złożyć liczbowe spisy pracowników oraz zakłady prywatne spisy imienne. Przedłożenie spisów w terminie późniejszym nie będzie uwzgl

Niedziela godz. 11

Atrakcyjny mecz piłkarski Dziennikarze-Zw. Zaw Prac. Kultury i Sztuki

Sensacja, humor, atrakcje!



Chyba nigdy telefonistki we wszystkich redakcjach nie były tak zajęte, jak obecnie. Co chwila telefon i pytania: jaki jest ostateczny skład drużyny dziennikarzy, kto będzie sędziował, czy dyr Rodziewicz zagra w obronie czy ataku, czy odpowiada prawdzie wiadomość, że w jednej bramce zagra dyr PR Dzientsiuk, a drugiej ofiarnie bronić będzie red. Kubatek i — wreszcie najczęstsze pytanie — czy rzeczywiście Film Polski będzie filmował fragmenty meczu i publiczność na trybunach.

Ekipa filmowa na stadion przyjedzie i to chyba będzie jedną z największych atrakcji dla kinomanów. O innych niespodziankach pisać nie będziemy, gdyż straci na tym atrakcyjność meczu. Kto pragnie mile spędzić czas, zobaczyć popularnego Furdygę, a jednocześnie zwiększyć FOS, niech przyjdzie na Stadion Miejski. Już od godz. 10.30 przygrywać będzie świetna, 20-osobowa orkiestra Zw. Muzyków.

Obie drużyny przeprowadziły wczoraj krótki, ale forsowny trening. Sprawozdawcy naszemu udało się przeprowadzić z kilkoma reprezentacyjnymi graczami błyskawiczny wywiad.

Dyr. Al. Rodziewicz: Przyznam się, że mam maleńką tremę. Jest to mój pierwszy występ w dzisiejszej „premierze", a jeszcze nigdy i nikogo nie kopałem. Sądzę jednak, że zagram swoją rolę bez zarzutu.

Artysta Wielicz: Chociaż nie gram w naszej jedenastce, ale gwarantuję, że wygramy my! Mówi to panu... sędzia boczny!

Red. Kołodziejczyk: Dziennikarze udowodnią, że potrafią nie tylko krytykować innych, ale i grać. Kto wygra? Śmieszne pytanie! Jeżeli ja gram w jedenastce dziennikarzy, to kto może wygrać?

Dyr. Dzienisiuk: Jeżeli po moim jutrzejszym występie w bramce kpt. sportowy PZPN nie wstawi mnie w skład reprezentacji Polski, to znaczy, że jest słabym znawcą piłki nożnej.

Red. Markun: Otrzymałem ostatnio poważne propozycje wzmocnienia leadera Ligi — Wisły. Odmówiłem, ale dziś zagram, ponieważ dochód z meczu przeznaczony jest na FOS. O sobie i o swojej wysokiej klasie nie lubię mówić, ale przechowuję wycinki z gazet z moich poprzednich meczów. Mogę panu okazać. Mam je tu w portfelu...

Prezes Pastwikowski: Jako prezes muszę dać dobry przykład i pokażę jak należy grać. Dla atrakcji proponowałbym zorganizować przed meczem bieg na 100 metrów. Pobiję Grzankę i ustanowię rekord Pomorza.

Furdyga: Czy zagram w niedzielę? Owszem, byle tylko nie wysoko, najchętniej w „Baśkę" lub „skata". Ach, pan pyta o mecz? Oczywiście!

Wywiad przeprowadził ER

Z posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej

Uchwalenie budżetu m. Bydgoszczy

Zmiana na stanowisku przewodniczącego MRN

Wiceprzew. MRN Rutkowski zagajając 56 posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej zwrócił uwagę, że posiedzenie Rady odbywa się w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Przypomniawszy o licznych powodach wdzięczności Narodu Polskiego dla wielkiego sojusznika, Związku Radzieckiego, przew. Rutkowski zakończył słowami prez. Bieruta: „Przyjaźń z ZSRR, pomoc ZSRR, przykład ZSRR — oto podstawowe źródło naszych zwycięstw". Następnie Rada przyjęła rezolucję, w której wezwała wszystkich mieszkańców miasta do masowego udziału w imprezach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Po powołaniu nowych radnych St. Januszewskiego i H. Runowskiego na miejsce ustępujących radnych J. Kaczmarka i P. Szprita, radny Lityński zreferował proponowane zmiany w regulaminach stypendium im. Marsz. Żymierskiego i stypendium dla dzieci pracowników miejskich uczących się na wyższej uczelni uznanej przez państwo. Ponieważ sumy przeznaczone na stypendium ulegają w każdym budżecie zmianom (tak np. w r. ub. na stypendia przeznaczono 450.000 zł, zaś w rb. 1.125.000 zł) proponuje się zniesienie ograniczenia liczby stypendystów tylko do dziesięciu. Każdy z ubiegających się o stypendium winien złożyć zaświadczenie o udziale w pracy społecznej, oraz zobowiązanie, że gdyby nie skończył uniwersytetu z własnej winy zwróci otrzymane pieniądze Zarządowi Miejskiemu. Wszystkie zmiany po wprowadzeniu drobnej poprawki radnego Markuna zostały przez Radę przyjęte jednogłośnie.

W dalszym ciągu obrad radny Malinowski podał do wiadomości Rady preliminarz budżetowy m. Bydgoszczy na rok 1950. Budżet zwyczajny po stronie dochodów i wydatków zamyka się kwotą 538.148.000 zł zaś budżet nadzwyczajny — suma 39.533.984 zł. Po długiej i ożywionej dyskusji MRN przyjęła budżet w brzmieniu podanym przez komisję finansowo-budżetową.

W zakończeniu obrad wiceprzew. Rutkowski odczytał pismo w którym przew. MRN Stanisław Stróżyński prosi o zwolnienie ze swych obowiązków ze względu na zły stan zdrowia. Na wniosek klubu radnych PZPR Miejska Rada Narodowa jednogłośnie wybrała na nowego przewodniczącego MRN radnego Stanisława Januszewskiego. (z)

NA GROBY ŻOŁNIERZY BYDG. BATALIONU OBRONY NAROD.

500 zł złożył p. Edmund Matecki, wzywając do kontynuowania łańcucha p. Stefana Woczegg (Fa. „Mars").

ZŁÓŻ OFIARĘ na odbudowę WARSZAWY!

Mały felieton

Solenizantom pod rozwagę

Druga połowa października obfituje w pokaźną ilość solenizantów. Okres imienin rozpoczyna się od Edwarda, a kończy się na Edmundzie i Elżbiecie, mając w środku Jadzię, Irenę i Tadeusza. Widać więc z tego, że dla wielu osób nadejdą wkrótce gorące dni. Wszyscy znajomi i krewni biednej Jadzi, czy Irenki na długo przed terminem szykują się na przyjęcie, ostrząc sobie apetyt i czyszcząc odświętne stroje. Nieszczęsny solenizant mobilizuje zaś gotówkę, zakąski i trunki, z przerażeniem czyni kosztorys wydatków, sporządza listę tych, których należy zaprosić i wije się jak piskorz, usiłując ze swych mizernych zasobów pieniężnych zmontować huczne przyjęcie. Potem przychodzą goście. Wypiją, co jest do wypicia, zjedzą, co jest do zjedzenia ,nabrudzą, potłuką talerze i szklanki, wyniosą kilka książek i parę łyżeczek, zrujnują mieszkanie. Wśród rumowiska zostaje nieszczęsny solenizant. Pustka w kieszeni. Opróżnione półmiski. Puste flaszki. Kupa śmieci. Kupa długów. Na osłodę prezenty: pelargonia w doniczce, książka pt.: „Jak zbierać zioła?" i perkalikowy krawat w kratkę. Są jednak odważni ludzie, którzy śmiało usiłują zerwać z tradycją.

— Niech ich diabli wezmą! — mówi twardo taki mężny facet. — Nic nie robię! Żadnych imienin!

Przede wszystkim nie idzie w dniu swego święta do biura. Bo tam wiadomo: składka, kwiatuszki, życzenia. Wszyscy podchodzą, winszują, uśmiechają się przypochlebnie. Nawet ci, którzy zazwyczaj skłonni są utopić solenizanta w przysłowiowej łyżce wody. Winszują i pociągają nosem, by sprawdzić co też tam nastąpi po owych życzeniach.

Do biura więc nie należy chodzić. Trzeba zakonspirować się w domu. Ale mądrze. Stare kawały w rodzaju wywieszek z napisami „tyfus", lub „szkarlatyna" — nie skutkują. Ludzie nie lękają się dzisiaj epidemii. Nie można też powodować się współczuciem i ulec, gdy goście długo dobijają się do zamkniętych drzwi. Tacy imieninowi goście to bardzo cierpliwi ludzie. Nic dziwnego zresztą. Czekali długo, szykowali się starannie, kupili parę kwiatków — a tu taki zawód! Nie rezygnują więc szybko. Znam wypadek, że mieszkanie solenizanta oblegane było przez całą noc!

Może wydać się komuś, że postępowanie takie nie jest postępowaniem właściwym, lecz nikt nie zaprzeczy, iż urządzający się w podobny sposób solenizanci dobrze na tym wychodzą. A fakt, że zawiedzeni znajomi nie będą im się odkłaniać przez parę dni — też można przeboleć. Z pewnością łatwiej niż najazd spragnionych i wygłodniałych gości. *Jur*

Motocykliści holenderscy zwyciężają we Wrocławiu

WROCŁAW. Motocyklowy mecz żużlowy Rotterdam — Wrocław wywołał we Wrocławiu niebywałe zainteresowanie. Trybuny stadionu olimpijskiego zapełniła rekordowa liczba 60.000 widzów. Tym razem zwycięstwo odnieśli zawodnicy holenderscy 82 : 69 pkt.

Drużyna polska osłabiona była brakiem Olejniczaka, ponadto częste defekty motorów przekreśliły szanse zwycięstwa. Najlepszym zawodnikiem wrocławskiego meczu był bezsprzecznie Smoczyk, który w ostatnim swoim biegu ustanowił nowy rekord toru wynikiem 1:32,2. Bardzo dobrze jeździł również Kołeczek; Zenderowski i Suchecki mieli kilka defektów maszyn.

Najlepszym zawodnikiem gości był de Geus, który w 12 biegu stoczył ze Smoczykiem najbardziej emocjonującą walkę. Smoczyk, który źle wystartował, przy entuzjastycznym dopingu publiczności, minął brawurowo na czwartym okrążeniu Holendra, ustanawiając nowy rekord toru. Przeciętna szybkość w tym biegu wyniosła 70,4 km/godz. Smoczykowi raz tylko nie powiodło się, gdy w trzecim biegu musiał się wycofać, z powodu defektu maszyny. Mecz rozegrany został poraz pierwszy w Polsce przy świetle elektrycznym.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Nr 61, 62, 63, 64 i 65
SERIA XIII

Zadanie 61 — „Wzdychać do wykonania i nic nie czynić, to nie pochwała" — Stefan Żeromski (3 pkt.)

Zadanie 62 — Aleksander Puszkin (4 pkt.).

Zadanie 63 — Rozpowszechniajcie Ilustrowany Kurier Polski (3 pkt.).

Zadanie 64 — Lotnicze skrzydła, to siła narodu (4 pkt.).

Zadanie 65 — Prawo skośne: lapis, Turyn, pagon, patos, welon, bilon, samum, teren, rabat, Hades, Katon, koral. Lewo skośne: lotos, taran, pupil, Parys, wagon, beton, silos, talon, numer (wspak), harem, kaban, kadet, (3 pkt.).

PUNKTY

Serię XIII rozwiązali trafnie zdobywając 17 pkt. pp.: K. Achtman (Wrocław), G. Albrecht (Brodnica) E. Borkenhagen (Gdańsk-Orunia), O. Czarnecki (Poznań), J. Czołba (Gdańsk), St. Darłowski (Łódź), K. Komorowska (Gniezno), Fr. Kroma (Tczew), Z. Lewicki (Szczecin, J. Makowski (Chełmża), I. Muzykówna (Poznań), I. Pracel (Poznań), A. Wachowski (Inowrocław), U. Włodkowiak (Poznań), Fr. Wyrobek (Bydgoszcz) i H. Zawadzka (Poznań).

NAGRODY

Nagrody w postaci wartościowych książek, za największą ilość zdobytych punktów (łącznie z poprzednimi seriami), otrzymują pp.: Achtman, Czołba, Kroma, Lewicki, Makowski i Zawadzka.

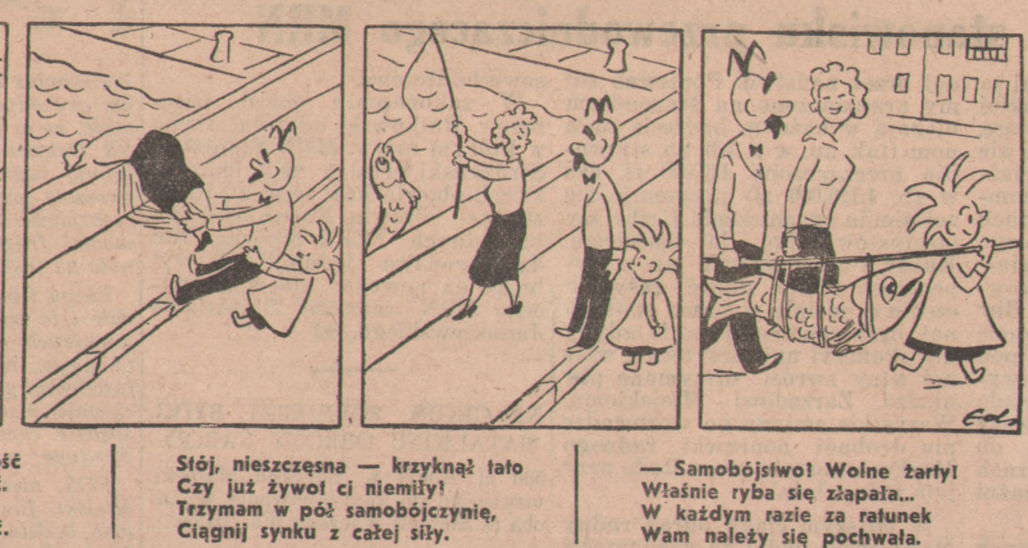
UWAGA: na każdej kartce zawierającej rozwiązanie, należy umieszczać nazwisko i adres uczestnika turnieju.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI, SOBOTA, 15 PAŹDZIERNIKA.

5.10 Początek audycji. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Program dnia. 6.05 Muzyka rozrywkowa. 6.20 Gimnastyka. 6.30 Dziennik poranny. 6.50 Muzyka rozrywkowa. 7.35 Opowieść o Chopinie. 7.50 Program lokalny dnia. 7.55 Wiadomości miejscowe. 8.00 Muzyka rozrywkowa. 8.15 Wszechnica Radiowa. 8.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy i przegląd prasy stołecznej. 12.25 Przerwa. 13.30 Program dnia. 13.35 Audycja szkolna dla klas X i XI „Andrzej Frycz Modrzewski". 14.00 Przegląd kulturalny. 14.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 14.15 Przegląd prasy pomorskiej. 14.20 Audycja reportażowa „W toruńskiej bursie TBS". 14.35 Muzyka popularna. 14.45 X fragment powieści „Światła w Koordii"" Leberekht'a. 14.55 Muzyka francuska: Edmund Rezler — fortepian, Zygmunta Morska — fortepian, Kazimierz Czekotowski — baryton. 15.30 Koncert dla dzieci. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Koncert rozrywkowy z płyt. 17.00 Przy sobocie po robocie. 18.00 Reportaż. 18.15 Muzyka. 18.20 Wszechnica Radiowa. 18.40 Konkurs chopinowski w przerwie około godz. 20.20 dziennik wieczorny. 20.40 d. c. konkursu chopinowskiego. 24.00 Ostatnie wiadomości. 0.10 Program na dzień następny. 0.15 Hymn i zakończenie audycji.

FURDYGA I SYN



Pędźmy, tato. Mamy możność
Dobry dziś uczynek spełnić.
Ta kobieta — widać jasno,
Samobójstwo chce popełnić.

Stój, nieszczęsna — krzyknął tato
Czy już żywot ci niemiły!
Trzymam w pół samobójczynię,
Ciągnij synku z całej siły.

— Samobójstwo! Wolne żarty!
Właśnie ryba się złapała...
W każdym razie za ratunek
Wam należy się pochwała.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY w BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-11544